

Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 12 SIERPNI 1925 Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Beben | Nr. 57. Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Table with subscription rates for 'LUD' in various regions: Brazylija, Argentynie, Ameryce Połnocnej i Kanadzie, Europie, and individual numbers.

Święto Żołnierza Polskiego. 1920 — 15-go sierpnia — 1925.

Warszawa przechodziła kilka razy w ręce nieprzyjaciela wśród zmiennych losów Polski i nieraz w ulice zamarłej Warszawy wchodził wróg, zwykle po zwycięskiej obronie i rozpaczyliwych bojach pod murami stolicy. Podobny dzień trwogi zawiął nad Warszawą w dniu 15-go sierpnia 1920 roku.

W tym pamiętnym dniu wobec niebezpieczeństwa utraty nie tylko świeżo zdobytej niepodległości, lecz co gorsza wobec przewrotu społecznego i krwawej rewolucji połączonej ze zniszczeniem wszystkiego co święte i drogie dla narodu polskiego. Los Rosji, tak okropny i dziś nam tak szczegółowo znany, byłby Polsce zgotował zwycięski wtedy bolszewizm.

tem żołnierza polskiego. Ofiarą krwi tego żołnierza otoczyła znowu Polskę blaskiem przedmuru z chrześcijaństwa a czego nam zazdrośnie, nawet tu, chcieli odmówić nasi wrogowie. Jeszcze jednej wielkiej rzeczy dokonało to sławne zwycięstwo żołnierza polskiego. Po tem zwycięstwie nie istniejemy już tylko z łaski narodów i układów pokojowych. Jeżeli Niemcy twierdzą, że Polska istnieje tylko dzięki wielkim zwycięstwom ich wojsk, to my dziś na to odpowiedzieć im możemy: Odbudowa Polski była tylko naprawą zbrodni dziejowej rozbiórów Polski w których uczestniczyli Niemcy, a reszta obecnie powstrzymaniem i pokonaniem bolszewizmu zapłaciliśmy wam za to hojnie, bo obroniliśmy was od przewrotów i okropności, któreby były ostatecznym dopełnieniem waszej przegranej po ostatniej wojnie.

W godzinę potem drogą ku Kozłowi posuwał się kolasa, a przy niej jechało na koniach kilku jeźdźców. Dwóch z nich, a mianowicie Janik i Hryg puścili się przodem, żeby uprzedzić staro pawa Gaszdy i jego małżonkę o powrocie syna i gościach. Przed bramą zamku w Żywowie siedziało trzech ludzi w hajduckiej odzieży. Wszyscy w poważnym już byli lecie, jednakże jeden z nich najstarszy wglądał. Był to Lesik z dwoma towarzyszami.



Król a Car

Powieść ta opisuje nam najświetniejsze czasy Polski w przeciwieństwie do Hrabiego Damiana, który podał nam czasy upadku. W powieści Król a Car, przedstawia nam pisarz wprost świetnie króla polskiego Stefana Batorego a z drugiej strony cara moskiewskiego Iwana Groźnego, Dzieło to opisuje obszernie wojnę polsko-moskiewską o Inflanty, a cała walka toczy się pod Polockiem, Wielkimi Łukami i Wieszem.

Były arykście Fryderyk który ma na swem sumieniu tyle tysięcy ofiar straconych w Małopolsce za rzekome szpiegostwo w czasie wojny, wniosk przez trzech adwokatów lwowskich skargę przeciw rządowi polskiemu do sądu okręgowego w Cieszynie o zwrot dóbr Komory Cieszyńskiej.

Wiadomości. Z POLSKI.

«NIE PÓJDIEMY NA KRESY». Korespondent «Rzeczypospolitej» p. Smigielski z Jarosławia...

Hrabia Damian POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z SIEMNASTEGO WIEKU

117 — Tak jest, — przywrócił starzec, — była to córka Lanckorońskiego z Rusi, którego ojciec bratem był mego ojca. Dalekie to pokrewieństwo, ale miż dla mnie, gdyż mi daje prawo zaszczytne go przyznania się do koligacji z tak dzielnym człowiekiem, jak ty, panie Damiano.

Hrabia Damian rozmawiał przedewszystkiem z panną Hanną i zresztą wywidywał się o dalszą drogę i plany ojców jej. Dowiedziawszy się zaś, że mają zamiar udać się do Wiednia, ponieważ tam się spodziewają spotkać brata nieboszczyka paniu Hanon, pana Pocięja, ale nie wiedząc, co dalej począć, Damian rzekł: — W takim razie ośmielił się zaprościć ojców pani i panią do Żywowa.

W godzinę potem drogą ku Kozłowi posuwał się kolasa, a przy niej jechało na koniach kilku jeźdźców. Dwóch z nich, a mianowicie Janik i Hryg puścili się przodem, żeby uprzedzić staro pawa Gaszdy i jego małżonkę o powrocie syna i gościach.

— Lecy już tak dawno nie ma o nim wieści. Jasna pani nasza martwi się okropnie, a i po jasnym panu widać, że się trapi. — Ja się nie lekam, — zawołał na to Lesik — przecie Janik jest z paniczetem i gdyby się coś złego stało mogło z pewnością daćby znać.

Wiesz. Co się tam dzieje, powinno nas tak boleć, jakby się u nas działo, boć naród to nasz polski, który tam za granicą mieszka. — Tak mówicie i ja wam wierzę, ale słyszałem od komisarza królewskiego pewnego razu, że my tu na Śląsku nie jesteśmy, tylko Polakami.

Nie ulega wątpliwości, że Ferdynand Wieszał ze swoimi nieuzasadnionymi pretensjami odejdzie z kwitkiem. Fryderyk przebywa ze swoją bardzo liczną rodziną podobno w Hiszpanji.

KS. BISKUP MATULEWICZ USTĘPUJE.

Warszawa. — W związku z wejściem w życie w najbliższym czasie konkordatu i przemianem diecezji wileńskiej na archidiecezję, dotychczasowy biskup wileński Matulewicz ustępuje.

WALKA Z «GOLIZNĄ» W KOŚCIELE.

W czasie nabożeństwa w kościele Wszystkich Świętych, ks. Godlewski z amboną wezwał znajdujące się w kościele kobiety, nieodnie dokładnie ubrane aby opuściły kościół.

Następnie powtórzył wezwania grożące, że jeżeli kobiety które mają nagie ręce i ramiona nie wyjadą natychmiast, on usunie je przemocą i nakazał znajdującym się w kościele członkom bractwa różańcowego, owe kobiety wyrzucić. Przyszło do gorszących scen w czasie których porozrywano na niektórych kobietach ubrania (Kwoki warszawskie, które raczej się rozbiierają niż ubierają, znalazły się wnet za drzwiami kościoła).

SOCJALIŚCI POLSKY KRADNĄ W KASACH CHORYCH.

W zarządzie powiatowej Kasy chorych w Częstochowie socjaliści stracili na skutek ostatnich wyborów swe uprzywilejowane stanowisko dzięki czemu Kasa ta przestała być dojną krową dla gospodarki spółki socjalistycznej. Nowy zarząd wykrył olbrzymie nadużycia i kradzieże popełnione przez członków dawnego socjalistycznego zarządu, a w szczególności niejaki Waloch Henrych, członek Polskiej Partii Socjalistycznej który prowadził aptekę kasy chorych, zdefraudował lekarstw na sumę 861 złotych, dalej Olga Sacharow, córka zandarma rosyjskiego i «mąż zaufania» Polskiej Partii Socjalistycznej pobierała pensję przez 5 miesięcy, nie pracując w Kasie, a niejaki Sobolewski Zygmunt, prowokator z Polskiej Partii Socjalistycznej, skradł w lipcu 1923 roku sumę 6 milionów marek polskich. Prasa socjalistyczna chcąc ratować w opinii robotników swoich «działaczy», usiłuje malwersacje te zrzucić — oczywiście bez skutku — na obecny zarząd.

(Wogóle kasy chorych nie spełniają swojego zadania. Żadna uczciwa i wstydliva robotnica albo służąca nie chce iść po parady do kas chorych rządzonych przez socjalistów, tyle się tam musi nasłuchać wyrzutów i namów a co gorsza niewstydliwych przydomków i brzydkich propozycji. Tak postępują towarzysze socjalistyczni w kasach chorych).

ORGAN WATYKAŃSKI O POLSCE.

Rzym 3-go lipca. — Omalwając doniosłość konkordatu zawartego przez Polskę ze Stolicą Apostolską organ watykański, «Osservatore Romano» pisze następująco:

«Jest to nowy akt cywilizacji chrześcijańskiej, którego dokonuje naród polski starożytny i sławny, chociaż młody w swem odrodzeniu państwem. A pierwszy to krok na tej drodze, którą cały katolicyzm pragnie widzieć pomyślną i szczęśliwą.

Katolicyzm przypomina sobie bowiem to wszystko co Polska niegdyś dokonała dla wielkości religijnej i zdaje sobie sprawę z postanniotwa, jakie Polsce wyznacza w przyszłości jej położenia geograficznego».

STRASZNY OBRAZ ZNISZCZENIA WYRZĄDZONY PRZEZ POWÓDZ W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM

Według dotychczasowych obliczeń, w całym województwie powódź ogarnęła 242 gmin, około 8000 zabudowań, przy czem musiano deżołować 13 309 osób. Ponadto kilkanaście tysięcy mieszkańców było pośrednio zagrożonych.

Obszar zalanych gruntów wynosi ponad 30 000 morgów, z czego 25 000 morgów przypada na pola orne. Wobec tego, że obszary te były przeważnie po 2-3 dni pod wodą, przeto ziemiopłody uległy zupełnemu zniszczeniu.

WARJAT ODGRYZŁ ŻONIE JĘZYK.

Warszawa. — W zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach zdarzył się świeży i niezwykły wypadek. Znajdujący się w zakładzie nałogowy alkoholik niejaki Żurański, którego w szpitalu dla obłąkanych w Tworkach umieszczono na mocy decyzji sądu został odwieziony przez swoją żonę 36-letnią Marję Żurańską, która jak zwykle, przywiozła mężowi pożywienie.

Pod koniec wizyty Żurański, żegnając się z żoną, schwytał ją nagle za gardło, a kiedy Żurańska, nawpół uduszona, wysunęła język, mąż tak ją serdecznie pocałował, że odgryzł jej połowę języka, który następnie wypluł.

Pierwszej pomocy udzielono nieszczęśliwej kobiecie na miejscu. Skazana jest ona na kalectwo, gdyż straciła mowę. Należy dodać, że Żurański przed kilku miesiącami w stanie nietrzeźwym zastrzelił w Warszawie siostrę swojej żony w kawiarni.

OZYTELNIK!
Nie zwlekaj z opłatą za swoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz,
A gazetę swęj szkodzisz.

Z Brazylii.

Kurytyba.

KONSUL NASZ P. ZBIGNIEW MISZKE WRAZ Z ŻONĄ, wyjeżdża w niedzielę dnia 16-go sierpnia na urlop który razem z podróżą tam i z powrotem będzie trwał 4 miesiące. Okrętem spółki francuskiej Chargeurs Reunis wyjeżdża p. Konsul z Rio de Janeiro do Polski, by tam załatwić i uregulować wiele spraw a zwłaszcza tak zawiłe sprawy emigracyjne. Redakcja «Ludu» życzy Państwu Konsulów miłej podróży i najlepszego załatwienia wszystkich bieżących spraw w Polsce. Kierownikiem konsulatu w czasie nieobecności p. Konsula zostaje p. Franciszek Szuber sekretarz konsulatu.

ABRANCHES. Towarzystwo tutejsze imienia króla Władysława Jagiełły wpadło na szczęśliwy pomysł. Korzystając z wyjazdu na urlop p. konsula Miszkiego umyśliło przesłać p. Wojciechowskiemu prezydentowi Polski piękną wielką fotografię pomnika «Siewcy» w gustownych ramach z różnych drzew brazylijskich. Do pamiętki tej dołączyło Towarzystwo i następujący adres hołdowniczy dla Prezydenta Polski:

Dostojny Panie Prezydencie!

My, niżej podpisani członkowie Towarzystwa imienia króla Władysława Jagiełły w Abranches pod Kurytybą (w Paranie) jako jeszcze pochodzący z Polski lub też już na ziemi brazylijskiej urodzeni lecz jeszcze żywo po polsku czujący — z radością czytamy zawsze w naszych gazetach tutejszych, że władasz w Polsce szczęśliwie i ku zado-

woleniu całego narodu. Cieszymy się z tego niezmiernie i w naszym kościele polskim podczas uroczystości narodowych które tu jeszcze z całym zapalem obchodzimy, modlimy się zawsze do Boga pod przewodnictwem naszego proboszcza, by Ci Pan Bóg na tem najwyższym i odpowiedzialnym stanowisku udzielił zdrowia i wszelkiego błogosławieństwa. Wiemy, że wielu niezyczliwych sąsiadów posiada Polska nasza, którzy na jej zgubę czyhają i nieraz trwogą o nią zabijają serca nasze, lecz pocieszamy się zawsze tem, że jako czujny pasterz i stróż uszczęśliwi, zachowasz i wzmocnisz naszą odległą ojczyznę. Tego, dostojny Panie Prezydencie, życzymy Ci z całego serca.

Korzystając z podróży do Polski naszego powszechnie tu szanowanego konsula p. Zbigniewa Miszkiego i ufni w jego uczynność, przesyłamy Ci, dostojny Panie Prezydencie, na pamiętkę wielką fotografię naszego pomnika polskiego w Kurytybie, niedawno odstoniętego, a który w postaci «Siewcy» najlepiej wyobraża naszą główną pracę na ziemi parańskiej, to jest rolnictwo, z którego tu żyjemy a planami jego w znacznej części żyjemy ten stan Brazylii. Czegośmy się od przodków naszych w Polsce nauczyli, to robimy i tutaj i to także przekazujemy dzieciom naszym. Ramy do obrazu pochodzą z różnorakich drzew tutejszych lasów.

W dowód naszej niezgasłej o Polskę pamięci i w dowód hołdu i szczerzejszej czci dla Ciebie, zechciej dostojny Panie Prezydencie, przyjąć od nas tę skromną lecz serdeczną pamiętkę. Zarząd Towarzystwa imienia króla Władysława Jagiełły w Abranches:

Prezes: Jan Paluszek.
Sekretarz: Aleksander Chojński.
Bernard Krasieński, Stanisław Mikosz, Hipolit Kowalski, Marcin Kalinowski, Sylwester Kuchenny, Jakób Mikosz, Jan Mezier, Izidor Dunajski.
ABRANCHES 9-go sierpnia 1925 r.

W HANDLU zjawil się nowy wyrób naszego rodaka, znanego chemika pana Franciszka Dybowicza. Jest to nowy rodzaj zaprawionej Herva Matte czyli tak zwany Cha de Matte Ideal — herbała z maty o bardzo przyjemnym smaku i zapachu. Dybowiczowi udało się szczęśliwie w tym wynalazku odjąć herwie zapach spalenizny i smak gryzący. Cha de Matte jest łagodny w smaku i przyjemny w zapachu i nie działa ani na serce ani na nerwy. Próby przeprowadzane już od pół roku dały bardzo dobry wynik. Cha de Matte — Ideal, można nabyć we wszystkich lepszych handlach Kurytyby.

Rio de Janeiro.

WYBÓR NOWEGO PREZIDENTA Brazylii odbędzie się w marcu 1926 roku. Agitacja za temi wyborami zaczyna się już ożywiać. Nazwiska kandydatów zmieniają się ciągle. Najważniejszymi pretendencjami do prezydentury są Waszyngton Luiz były prezydent stanu São Paulo i Mello Vianna obecny prezydent stanu Minas Geraes. Politycy tych dwóch stanów rozpoczynają już walkę wyborczą. Wobec tego, że Artur Bernardes obecny prezydent pochodzi z Minas, kandydatura Mella Vianny spotyka wielu przeciwników.

Santa Catharina.

RIO VERMELHO. W piątek, dnia 31-go lipca b.r. przejechała kolej Santa Catharyńska między stacjami São Bento a Rio Vermelho znanego tam kolonistą i zeladora drożnego s.p. Jana Wielewickiego, którego zmiażdżyła do niepoznania. Szczęśliwie nieporażony przywieziono w skrzynce od nafty do Rio

Cud nad Wisłą.

Sekcja św. Stanisława Związku Polskiego Kurytybie na pamiętkę ocalenia Warszawy urządza w sobotę dnia 15-go sierpnia b.r. przedstawienie amatorskie pod tytułem:

STANKO POWSTANIEC

epizod dramatyczny z Powstania styczniowego w 3 aktach.

Rzecz dzieje się na Podlasiu w r. 1863.

Rozątek o godzinie poł 9-tej wieczorem w sali «Związku» przy ul. Carlos Carvalho 73. Wstęp za zaproszeniami.

Loża 12\$000 (4 krzesła) Panowie 2\$5000, Panie 1\$000, Dzieci 500 rs.

Po 11-tej wstęp 5\$000 od osoby.

Vermelho, gdzie w niedzielę popołudniu odbył się pogrzeb na cmentarzu tamtejszym.

São Paulo.

SÃO PAULO, 7-go sierpnia. Aż 73 dziennikarzy z São Paulo i Rio de Janeiro złożyło życzenia Carlosowi de Campos prezydentowi stanu São Paulo w dniu jego urodzin i przy tej sposobności poprosili go także o uwolnienie z więzienia lotniczkę brazylijskiej Anesji Pinheiro Machado, która za przyłączenie się do rewolucji i usługi lotnicze oddane rewolucjonistom pozostała od dłuższego czasu we więzieniu. Prezydent polecił uwolnić lotniczkę z więzienia.

Zadanie w sklepach Herbały z Maty — Cha de Matte Ideal a nie oszukacie się. Sposób przyrządzenia prosty podany na każdej puszcze.

Ze swiata.

Francja.

ABDEL-KRIM W MAROKU
OBCINA USZY NIEWIERNYM ZIOMKOM.

Paryż. — Gazeta francuska «Journal» donosi z Madrytu: Niektórzy członkowie plemienia Dzebala donieśli Muthamedowi, bratu Abdel-Kerima, że wobec całkowitej zmienionej sytuacji wynikłej z porozumienia francusko-hispańskiego nie będą oni odtąd waczyli poza ziemiami szczepu. Muthamed uprowadził ich, według ich doniesienia do Algiru, gdzie Abd-el-Kerim kazał im poobcinać uszy.

Anglja.

SKOŁ ZE ŚMIECHU.
Dziwny wypadek miał miejsce w jednym z kin londyńskich. Podczas komioznej sceny filmu pewien młody mężczyzna dostał spazmów śmiechu, które trwały 10 godzin, po upływie których pomimo pomocy lekarskiej, zmarł.

Niemcy.

PO ZĘBACH MOŻNA POZNAĆ, JAKĄ PRACĘ LUDZIE WYKONUJĄ.

Berlin. — Dentyści niemieccy dowodzą, że praca, jaką człowiek wykonuje, odzwierciedla się na jego zębach. I tak eukiernicy mają straszne zęby, ponieważ pył cukru bardzo niszczy zęby.

Pracownicy w garbarniach i szwacy mają żółt zęby, pracownicy zaś przy żelazie, cynku i srebrze dostają zęby niebieskie. Górnicy lub robotnicy pracujący przy miedzi, mają zęby zielone.

Rosja.

Rozczarował się — Zpogranicza sowieckiego donoszą że w Poltawie wielką sensacją wywołało samobójstwo byłego ministra spraw wojskowych



„Oswiata“

wydała trzy najpotrzebniejsze dla każdego kolonisty książki, a mianowicie:

1) **Katechizm Religii Katolickiej** dla użytku wierznych zamieszkałych w południowych prowincjach kościelnych Brazylii ułożony przez księdza misjonarza Józefa Górala. Katechizm ten liczy 170 stron i kosztuje już w pięknej oprawie kartonowej tylko 1\$500 które i w znaczkach pocztowych (se-lach) nadsyłać można. Kto kupuje tuż katechizmów, to płaci tylko za 10 egzemplarzy, gdyż rozszedł tego dzieła nie jest obliczona na żaden zysk, a «Oswiata» pragnie tylko zwrócić koszty.

Katechizm ten zastępuje i książkę do modlitw, gdyż na 70 przeszło stronach zawiera piękny zbiór modlitw, paciery, pieśni kościelnych i najlepsze przygłosowanie do siewiedzi i komunji świętej. Rudzice katolicy! korzystajcie z tej sposobności i uczcie dzieje nauki religijnej! Kto stracił u nas na emigracji zaniedbaną, inaczej zanikną wnet «ród nas chrześcijańskie cnoty Ojców naszych».

2) **Mała gramatyka języka portugalskiego** wraz z rozmowami dla szkół i samouków — niezbędna dla każdego kto chce dobrze rozumieć, mówić po portugalsku. Cena 2\$500 3\$000 i 4\$000 zależnie od «prawy; przy odbiorze tuzina płaci się tylko za 10 egzemplarzy».

3) **Krótką Gramatyka Polska i ćwiczenia językowe** dla szkół polskich w Brazylii. Wydanie 82 podług gramatyki Mar i Dzierżanowskiej dla II III i IV klasy szkół parańskich. Cena 1\$000 za egzemplarz, tuzin 10\$000

Pan Twardowski

sławny mistrz czarnoksiężki: — brzośnię tę wydała «Oswiata» w osobnej, pięknie oprawnej odbite jak 7. numer swego wydawnictwa i poleca to dziełko czytelnikom «Ludu», towarzystwom i czytelnikom polskim. Egzemplarz 2\$000, tuzin 20\$000.

w ukraińskim rządzie Petlury Sirotenka Desperat należał do tych działaczy, którzy wykazywali skrucę wobec światów wrócili do swej ojczyzny, jednak rzeczywistość zgotowała Sirotence takie rozczarowanie, że odebrał sobie życie, stwierdzając ponownie, że taki sam tragiczny los czeka wszystkich którzy wraoają z zaufaniem do Sowietów.

Litwa.

ZGUBNE PLANY LITWY.
K o w n o. — «Jaunakas Sinas» pisze o ostatnich planach politycznych Litwy, scharakteryzowanych w szczególności w niemieckofilijskich i antypolskich artykułach Puryckisa i Wygandasa w oficjalnej «Lietuvio» i stwierdza, że wszystkie plany litewskie rozpatrywane są pod kątem widzenia zdobycia Wilna przy zupełnym lekceważeniu problemów gospodarczych, przyczem niezwykłą doniosłość ma fakt hegemonji Niemiec na Litwie. Orientacja Litwy pokrywa się zupełnie i jest uzależniona od orientacji Niemiec.

Im intensywniej Litwa wstępuje przeciwko Polsce, tem uporozywiej spogląda w stronę Rosji sowieckiej i Berlina.

Łotwa.

POLSKA, ŁOTWA, LITWA I ROSJA.

K o w n o. — «Elta» podaje za łotewsko «Socjaldemokratent», że Mejerowicz oświadczył w wywiadzie z «Neue Tageblatt», że Łotwą zachowa neutralność w razie wybuchu wojny między Polską i Litwą; nie może jednak powiedzieć, czy zachowa ją w razie konfliktu między Polską i Rosją.

St. Zjednoczone

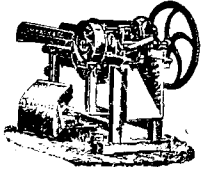
SPADKOBIERCY MUSZĄ DŁUGO CZEKAĆ NA MAJĄTEK.

White Plains, New York. — Ze względu na to, że sześcioro jego dzieci nie okazywało mu należnej czci w ciągu jego tułaczki ziemskiej, James Reed, był przedsiębiorcą w Granite Springs, który zmarł w dniu 5-go czerwca

Sieczkarnie

MASZYNY DO CIĘCIA TRAWY, SŁOMY, TRZCINY
CUKROWEJ, ŁODYG KUKURYDZIANYCH i.t.d.

Zwielką działalnością (do 1000
kilogram na godzinę)



Najlepsze maszyny
w tym rodzaju.

WIELKI SKŁAD W

Casa Melichar

CURITYBA, Praça Sen. Correia N.7

napisał w swym testamencie (który otwarto niedawno), że spadkobiercy będą mogli użytkować jego wielki majątek, gdy ukończą 50 lat. Wdowie zwrócił zmarły tylko jej posag.

ŚLUB W POWIETRZU.

Nowoczesne małżeństwo, zawarte obecnie zostało oczywiście w Ameryce, w pobliżu Detroit. Para narzeczonych zajęła mianożone miejsce w jednym aeroplanie, a pastor, który miał ich połączyć związkiem małżeńskim wsiał do drugiego aeroplanu. Kiedy obydwaj aparaty znalazły się na wysokości około 1000 metrów, motory zatrzymano i pastor odmówił przepisane modlitwy, wysłuchane przez narzeczonych przy pomocy aparatu skrowego.

KURSPINIĘDZY.

Funt sterling 43\$000, frank francuski 398 rs, lira 307 rs, dolar amerykański 8\$500, milreis portugalski 470 rs, pez argentyński 3\$537, złoty 8\$600. Złoty polski równy frankowi szwajcarskiemu, Frank szwajcarski 1\$650.

nawet Rabskiego brutalnie pobili.)

Warszawa, 5-go sierpnia. — Dzienniki urzędowe omawiają w dzisiejszych wydaniach bilans gospodarczy (obrót handlowy) kraju. Według tych wykazów bilans handlowy Polski będzie pod koniec tego miesiąca zupełnie zrównoważony.

Berlin, 4-go sierpnia. — Skrajna prawica narodowców w parlamencie niemieckim wzniosła do rządu prośbę, by z Polską zerwano wszystkie stosunki dyplomatyczne i wydalono wszystkich Polaków, którzy mieszkają w Niemczech.

Berlin, 6-go sierpnia. — Parlament niemiecki uchwalił protest przeciwko postępowaniu rządu polskiego, który wydał z Polski wszystkich Niemców, którzy głosowali za poddaństwem niemieckiem. Parlament prosi rząd, by chwycił się wszelkich środków dla powstrzymania Polski od podobnego postępowania z Niemcami.

Paryż, 6-go sierpnia. — Gazeta francuska »Matin« omawia bliżej, co akt wzajemnego bezpieczeństwa narodów zawierać powinien. A więc: umowę w sprawie prowincji nadreńskiej, umowę francusko-niemiecką, niemiecko-polską i niemiecko-czesko-słowacką. Te cztery układy są wprawdzie różne od siebie i każdy z nich jest sam w sobie ważny, jednak wszystkie cztery razem muszą być jednym i tego samego dnia przyjęte i podpisane przez państwa zainteresowane. Dziennik francuski »Matin« dodaje jeszcze, że prawdopodobnie ten plan francuski będzie przyjęty bardzo życzliwie w Londynie.

Warszawa, 5-go sierpnia. — Zmarł tu wielki pisarz Władysław Rabski (a nie Grabski jak mylnie podaliśmy w przeszłym numerze »Ludu«) poseł do sejmu polskiego. Zgon tego pisarza uważają za stratę narodową.

(Przyp. Red. Rabski był bardzo ciętym dziennikarzem i miał świetne pióro zwłaszcza we fejletonach ogłaszanych w Kurjerze Warszawskim. Jako poseł z prawicy i świetny mowca miał ciężkie przeprawy z wielu posłami z lewicy, zwłaszcza z posłem Miedzińskim i z niejakim Stępczyńskim, którzy

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszają się w »Ludzie«.

Telegramy ze świata.

Rzym, 1-go sierpnia. — W pierwszych czterech miesiącach obecnego roku opuściło Włochy 118,000 emigrantów. Z tej liczby tylko 2000 przybyło do Brazylii.

Londyn, 3-go sierpnia. — Wydział propagandy bolszewickiej na Dalekim Wschodzie we Władywostoku na Syberji wydał 50 milionów rubli złotych na agitację komunistyczną (bolszewicką) w Chinach (przeciw Anglii Japonii i Stanom Zjednoczonym).

Moskwa, 30-go lipca. Leon Trocki, w przedmowie do swego dzieła o bolszewizmie, przeznaczono do Ameryki pisać: »Nie Moskwa, ale Nowy Jork pcha cesarstwo wielkobrytańskie i cały świat do rewolucji. Międzynarodówka bolszewicka w porównaniu z nowojorską giełdą pieniężną jest starem i zachowawczym urzędem«.

Paryż, 5-go sierpnia. Donoszą tu z Tetuanu z Maroka, że warunki pokojowe francusko-hiszpańskie przedstawione Abdel Krimowi, nadają samorząd tubylcom na obszarach gór Kiffu, własne wojsko nad którymby Francja miała kontrolę. Francja uznaje nietykalność obszarów hiszpańskich w Maroku, a miasta Ceuta i Mellilla otrzymują nowy statut pod kontrolą Ligi Narodów.

Abdel Krim po otrzymaniu tych warunków prosił o zwłokę w odpowiedzi do 15-go sierpnia. Francuskie wojska oczyściły obszar powstańczych i zajmują nowe obszary. Abdel Krim stara się obecnie nie dopuścić do połączenia wojsk francuskich z hiszpańskimi.

Paryż, 7-go sierpnia. — Gazeta francuska »Petit Parisien« donosi, że w Londynie przyjdzie do umowy między francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem a angielskim Chamberleinem. Przedmiotem narad

będzie układ wzajemnego bezpieczeństwa narodów. Ogólnie mówią tu, że Francja nie ustąpi z dwóch następujących stanowisk których bronić zamýśla to jest: by Niemcy weszli do Ligi Narodów lez bez wszelkich zastrzeżeń, a po drugie Francja we wszelkich układach bronić będzie swoich sprzymierzeńców to jest Polski i Czechosłowacji.

Berlin, 6-go sierpnia. — Podwyższenie cel na środki żywności w Niemczech, wywołało oburzenie w kołach robotniczych, które zażądały zwolnienia środków żywności od cel na przeciąg jednego roku, inaczej grożą strajkami dla uzyskania podwyższenia zarobków.

Berlin, 6-go sierpnia. — Układy handlowe między Niemcami a Hiszpanją zostały zerwane, bo handlarze win niemieckich zażądali utrudnień i cel przy przewozie win hiszpańskich do Niemiec.

Londyn, 6-go sierpnia. — Turcja i Grecja nawiązały już między sobą na nowo stosunki dyplomatyczne.

Nowy Jork, 4-go sierpnia. — Na jednej z najruchliwszych ulic miasta Nowego Jorku, w biały dzień, napadli zamaskowani bandyci na wielki handel zboża, pokonali służbę i cały personal i zabrali 60 tysięcy dolarów gotówki. Uszli niespostrzeżeni przez nikogo.

Zygmunt Ostrowski poszukuje brata Józefa Ostrowskiego, od którego już od roku 1917-go nie ma żadnej wiadomości.

Proszę Szanownych rodaków, którzy go znają, lub wiedzieliby o jego pobycie, o zawiadomienie pod następującym adresem: Zygmunt Ostrowski — Guajuwira — Contenda — Paraná

JACEK DROMLEWICZ
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE.
Curityba — Rua Riachuelo N. 8

Nazajutrz tymczasem hasas zrobit się niemały. Klucznik bowiem chciał o swym czasie wyjść z kluczami. Zaczął ich tedy szukać, a tu klucze

Kasper runołał do drzwi wleziennych, a gdy klucznik otworzył zasnął Kaspera ledwego pode drzwi i mi i srodze jezowego. Na zadymie odpowiedział Kasper słabym głosem, że jest bardzo chory. Klucznik zawrócił go na siomę i tam go zostawił. Po niejakim czasie zajął znowu Kasper leżał na tem samym miejscu ale ciężko oddychał i oczy w ślip wstawil. Klucznik dał tedy znać burmistrzowi, że wiezieli zaporne bardzo choroby, bo tak a tak wyglądał. Burmistrz powleździł na to, że chociaż umrze, go nie wiele przez to będzie datury nie będzie. Kazał jednakże na wiezieli przysłać znowu klucznikowi i donieść, jak z wiezieli słob. Gdy w południe przyzwołano Kasperowi oblił i wodę ten już bardzo słabo oddychał, a wieziorem klucznik zasnął i słońcie już tylko trupa. Kasper w samej rzeczy umarł. Donosił więc klucznik burmistrzowi, że wiezieli nie żyje. Burmistrz po blięgi, zrewidował trupa i przekonał się, że rzeczywiście duch już uleciał z ciała wieźnia.

Pozostawiono zatem trupa aż do rana w więzieniu, a dopiero rano miano uczynić przygotowania do wyniesienia go na zwycajne miejsce, a następnie do pogrzebienia.

W noc, kiedy całe miasto było w głębokim śnie porzyżone, nasz trup się podniósł, wyszedł na ganek, a tedy do mieszkania klucznika, którego nie było zamknięte. Tam wszedłszy po ciuchach wziął klucze od wieźnia, wyszedł i klucznika zewnątrz na klucz zamknął sam zaś, otworzyłszy sobie drzwi główne, porpedziło wszystkich więziennym komórkami powierzył, a potem co przed siebie pospieszył do swej gospody, zbudził gospodarza, zaplaścił co się należało, i na ośmną noc śpiessnie z miastą wyjechał.

Nazajutrz tymczasem hasas zrobit się niemały. Klucznik bowiem chciał o swym czasie wyjść z kluczami. Zaczął ich tedy szukać, a tu klucze

Wiesz, na wsi, na dworze, wyrażenie na miejsce orwale, przed kszawno do: w izbie, w pokoju, w domu

Burmistrzowi o mało co nie wypadło pióro z ręki. — Ręczę — zakrzyknął, — że się twemżar-cikami doczekasz czego. — Wcale nie żartuję, — odrzekł głosom przekonywującym, — ale odpowiedziam z największą sumiennością. — Jeszcze więc raz cię zapytuję się, gdzieś się rodzi? — Na dachu! była odpowiedź Kasprowa. — Jak nazwał się ten wieś gdzieś się urodził, pod jakim miastem leży? — Dachu! dalej burmistrz. — Wiesz, w tem miastem, gdzieś się rodzi, nie miała nazwy a dach, na którym się urodził.

Bynajmniej nie żartowałem, — odparł Kasper pokornie — bo gdzieś bym ja miał w obec takiego pana kłamać! Panu to tam jużby to uszło, ale nie mnie com nigdy nie skłamał!... — Dosyć tego, — przerwał burmistrz, — odpowiadaj tylko zgodnie z prawdą, reszta się znajdzie. — A przecież ja, nie nie zgubiłem, — zawołał ze zdziwieniem Kasper. — To wierzę, — rzekł burmistrz z usmiechem, — rozumu zgubić nie mógłś, boś go nigdy nie miał. Kasper strząsnął głowę. — Hm!... antrak!... — gdybym ja, mój rozum miał schowany w ksiągkach, lub papierań, to mógłbym go być zgubić. Ale ja mój rozum noszę w głowie, a ze moja głowa jesszeze na kartku, to... — Dosyć gadaniny! — krzyknął burmistrz, — powiedz, gdzieś się rodzi! — Na dachu!

— Na dachu! — krzyknął burmistrz, — jak każde inne dzieci! — Ale ja ci się pytam gdzie, na którym miejscu się rodziś. — Na dachu blisko komina! — była sunien-na odpowiedź Kasprowa. — Lotrze! — zawołał burmistrz, — nie myśl, że masz z równym sobie do czynienia. Ja ci roz-kazuję zgodnie z prawdą dawać odpowiedzi, a nie, to się inaczej rozmówimy.

Burmistrz rozpoczął pytania. — Zkądżeś tyś jest? — Z dachu! — odpowiedział Kasper. — Co to znaczy? — A tak, z dachu, — potwierdził Kasper. — A przecież co do tego sięgnąć mi nie z niego! — Kpie jakis! — zawołał burmistrz, — pytam się ciebie, gdzieś się rodzi! — Na dachu! — odpowiedział Kasper. — Jakto? — Jak każde inne dzieci! — Ale ja ci się pytam gdzie, na którym miejscu się rodziś. — Na dachu blisko komina! — była sunien-na odpowiedź Kasprowa. — Lotrze! — zawołał burmistrz, — nie myśl, że masz z równym sobie do czynienia. Ja ci roz-kazuję zgodnie z prawdą dawać odpowiedzi, a nie, to się inaczej rozmówimy.

Ciekawość z Polski

Rinaldo Środkowej Małopolski Nieuchwytny bandyta „Panicz” rabuje plebanje.

Kraków. — Słynny bandyta „Panicz” staje się już popularną legendą roztoczającą małopolskiemu Rindlinowi. Jeżeli zaś mówić bardziej swojsko, to odnawia on legendy o słynnym Janosiku i Doboszu. Ciałe oblawy z wojewodami i starostami na czele prz. udział oddzia- łów wojska i policji, urządzone na pa- nicza, pozostają bezskuteczne. Bandyta drwi sobie z wyników tych obław aro- ganieki listami, a ludność tym czasem opowiada sobie fantastyczne rzeczy o jego odwadze, pomysłowości i bezczal- ności.

Oto naprzykład jedna z takich legend. Jeden z proboszczów w powiecie prze- worskim otrzymuje pewnego dnia od Panicza list, wzywający proboszcza aby na oznaczony dzień zebrał w jedno miejsce wszystkie srebra i inne kosztowności oraz pieniądze, i przygotował je do wygodnego zabrania. Albowiem Panicz po nie w tym dniu przybędzie. Pro- boszcz przerażony oczywiście daje znać policji, policja zaś przygotowuje zasadkę. Plebanja otaczają policjanci ukry- w o groźbie, w Krakowie i t. d., którzy cze- kają na przybycie zuchwałego bandyty, aby go niezłownie ująć.

Wybija jednak oznaczona godzina, a Panicz nie przybywa. Upływa godzina druga i trzecia — bandytów niema. Po- licja się niecierpliwi. Proboszcza nie opuszcza zdezerwowanie.

Tymczasem przed ganek plebanii za- jeżdża bryczka, a na niej zakonnik, kto- ry zgłasza się do proboszcza w jakichś sprawach kościelnych. W nieobecności proboszcza, przyjmuje go uprzejmie or- ganista, ale zakonnik spostrzega jego zdezerwowanie i pyta o powód. Orga- nista szeroko przedstawia mu całą rzecz opowiadając jak zuchwały bandyta napi- sał list, żądając przygotowania wszy- stkich kosztowności i pieniędzy, jak po- licja cicha na niego naokoło plebanii, aby Panicza ująć — i jak z tego wszy- stkiego pewnie nic nie będzie. Na to zakonnik odzywa się nagle:

— Mili się pan — z tego coś będzie i w tej chwili mniemany zakonnik błyskawicznym ruchem wydobywa rewol- wer i wymierza go prosto w pierś or- ganisty, wolać.

Ani słowa bo zginesz!

Organista oczywiście siedzi na swoim krześle jak nieżywy i nawet bez groźby nie jest w stanie ze siebie ani jednego słowa wydobyć. Panicza jednak jego bierność nie zadowala. Biednemu ze śmiertelnego strachu organicista każe wstać i otworzyć drzwi do pieca i wsadzić tam głowę — wszystko pod grzbą re- wolweru. Gdy już ten trzymał głowę w piecu bandyta bierze ze stołu popielni- czkę i stawia ją na grzebiebie organisty.

Bostawiający tę popielniczkę na plecach organisty bandyta ostrzega go aby nie wykonywał najmniejszego ruchu, bo jest to bomba, którą gdy organista rzuci z pleców na ziemię, ona za- raz po upadku wybuchnie i rozewnie go na szuki — sam zaś najspokojniej zabiera się do obrabowania wskazanego mu przez niego biurka, gdzie znajdują się kosztowności i pieniądze. Zabrawszy wszystko co było kosztownego do za- brania, bandyta najspokojniej wychodzi, wieiada na bryczkę i odjeżdża — orga- nista zaś tymczasem wciąż w śmiertel- nym przerażeniu trzyma głowę w piecu. Dłuższy czas upłynął, zanim ktoś wazęł do pokuju i spostrzegł organi- stę wciąż stojącego w tej dwoj i nie- wygodnej pozycji z głową w piecu. Do- piero wtedy z głębi piecowej zaczęł się głóg jego zwrócić się do służącego z pro- śbą zdjąć z rękomej bomby z pleców — „tylko ostrożnie, bo ta bomba i mo- że wybuchnąć”.

Można sobie wyobrazić irytację pro- boszcza, jak policji, gdy rzecz się wyja- śniła i gdy okazało się, że Panicz jak przyrzekł tak przyjechał, co miał zra- bować to zabral i odjechał bezpiecznie.

Ukradł dziecko w kobiale. Smutne koleje podrzutka.

Na targu w Lublinie do jednego z wozów przystąpiła kobieta, trzymając w ręku dość dużą kobiałkę. Wkrótce do- szła ona do porozumienia z pewnym gospodarzem, który ją miał podwieźć do Kurwa. Ponieważ konie jeszcze mu- siały pupasać z godziną, kobieta zło- żyła kobiałkę na wozie, a sama wysza- ła na miasto, obiecując wrócić za godzinę. Upłynęła godzina, dwie i trzy — wzo- nica zmieniła wozu już zamierzał je- chać — gdy w tem w kobiale zaczęło coś pakać. Historia oczywiście się wy- jasniła. W komoczu było niemowlę. Ktoś z osób radii wieśniaków tak: „Położcie gospodarzu kobiałkę na wozie, na widocznym miejscu i jedźcie wolno przez targ, nie oglądając się za siebie, zobaczycie — znajdzie się smat- tor”.

Dietum factum. Do jadącego wolno wozu podszedł jakiś elegant, a widząc że woznica nie patrzy, schwytał kobiał- kę i w nogi. Tego tylko czekał nasz wie- śniak. Czując konia białem, pomykając galopem.

Oj się dalej stało — nie wiadomo Nikt też nie widział mny eleganta, gdy otwierając kobiałkę, ujrzął żywą zdo- bycz.

A jeżeli był on żonaty — i nie ot- wiorając kobiałki, złożył ją w darze swej żonie?

Pejsy w galarecie. Na wspaniałym weselu chasydyckim w Górze Kalwarji, o którym pisaliśmy niedawno, a które stanowiło sensację i uroczyste święto dla ortodoksyjnych żydów z całej Polski — zaś edł śmiesz- ny wypadek. Otóż jeden z dziennikarzy żargonowych chciał przyglądać się we-

selu. Ponieważ ujął się na niego w postępowym ubraniu, został przez cha- sydów wyrzucony. Wówczas pomysło- wy dziennikarz pobiegł do fryzjera, ka- kazał sobie przyprawić pejsy i brodę, wdział chałat i jarmułkę i wrócił do domu cadyka, biorąc udział w uczcie weselnej. W czasie biesiady przy spo- żywaniu ryby odlecił mu się jeden pejs i wpadł do galarety. Oburzyło to obec- nych „pobożnych” gości weselnych, którzy chcieli go poturbować. Dzięki jednak interwencji gospodarza, udało mu się tego uniknąć, został jednak wy- rzucony.

„ŚWIAT KUPIECKI”

W ostatnim 8 mym numerze „Świata Kupieckiego” (organu Rady Związku Towarzystw Kupieckich Zachodniej Pol- ski w Poznaniu) omówiona została sprawa stanowiska sfer kupieckich Polski Zachodniej wobec niepokojącej ujemo- ści bilansu handlowego, w związku z obniżeniem się cyfr naszego eksportu. Z tego widąc, że już w listopadzie roku ub. kupiectwo wielokrotnie apelowało do konsumentów aby celem ratowania salda naszego obrotu handlowego zmnie- szyć przypuszczalnie cyfry importu, i to w odniesieniu do artykułów, nie będących przedmiotem koniecznej potrzeby. Z o- kazyjy pobytu P. ramentarzystów Angiel- skich w Poznaniu, zostali im zaprezen- towane prośbą nadania praw i przy- wilejów kupieckich, przez królów pol- skich z których wynika, że początek Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu sięga XV wieku. Dajejże tej naj- starszej w Polsce Korporacji, wskazy- ując, że rula kupiectwa polskiego, była nie- rzetliwie związana z losami Rzeczy- pospolitej, i że tężyzna tych pionierów cywilizacji nie ma przyczynia się do świetności Państwa. Odnosny fragment mowy z tej okazji ogłoszonej zamiesz- cza ostatni numer „Świata Kupieckie- go”.

Również znajdujemy ciekawą kores- pondencję z Dalekiego Wschodu, wska- zującą na ten rynek, jako doskonale znany przed wojną importom polskiemu i dziś jeszcze przedstawiającym możli- wości dużych korzyści. Prócz tego Świat Kupiecki zawiera zwykle dział: statystyki gospodarczej, projektów us- tawodawczych spraw związkowych i t. p.

Dnia 22 go lipca 1925 zmarł w Por- to Alegre Stefan Burzyński po- zostawiając brata lub siostrę w Sta- nie Parana.

W celu zasięgnięcia bliższych infor- macji zechcą się zainteresowani zgłosić się w Konsulacie Rzeczypospolitej Pol- skiej w Kurytybie.

Przedsiębiorcy i kupcy ogia- szają się w „Ludzie”.

Polska Gospoda i Pensjonat

pana Antoniego Nowakowskiego znaj- duje się przy ul. Comendador A- ranjo nr. 24. Kurytyba. Wszyst- kich Rodakom przejeżdżym możemy gorąco, polecć ten pensjonat. Kuchnia polska wymienita i tania. Wydaje się obiadu do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas.

Ortopedysta i bandażysta Paulo Brustkern.

uczeń kolonijnej szkoły ortopedycznej wyrabia ulepszone paski rapturowe dla mężczyzn i kobiet, rękawice szatunko- we i nogi, jakoteż bandaże do skrzy- wienia kręgosłupa. Piszcie po polsku pod adresem: Paulo Brustkern, São Paulo, — Rua das Palmeiras N. 135 A.

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżówki, meda- liki oraz lichtarze kugielone co dopiero nadeszły w wielkim wyborze! Drukarnia introligatornia i fabryka pieczęci gumowych

Cezar Schulz Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Kurytyba — Parana

DOBRA OKAZJA!

Mam do sprzedania 12 akrów ziemi, w tem kawał lasu i zabudowania do- bre. Cena 7500\$000 w miejscowości Lagoa Suja, Muncyppm Araucaria. Bliższych informacji udzieli Michał Buchnia. Listownie należ się zwracać: José Wasowicz. — Pal- myra — Parana.

Julio Garmatter & Co. posiada na sprzedaż w swym zakładzie rzeźniczym przy ulicy Rua Jose Bonifacio N. 11. Sztuczne Nawozy

najlepszego gatunku.

HOTEL CENTRAL Curityba — Rua Ebano Pereira N.8. WYGODNE URZĄDZENIA. --- SMACZNA KUCHNIA GOSPODĄ O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE Oddziały dla familji Otwarte całą noc. Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie zeszkanie i stol sa la carte, na miesiąc 250\$. Stojowanie się dla panów w motnych z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez mieszkania 60\$000.

Swój do swego! Wielki sklep spożywczy oraz beczkarnię otwarłem w Abranches — Kurytyba, Correo Juvevê. Wyrabiam w mej pracowni beczki wszelkiego rodzaju, grotki (corrotes) i zabkupuję materiały do beczkar- twa potrzebne jak obręczka gonty i t. d. Do mej beczkarni prowadzi droga Juvevê — Barairinha Bernard Krasniak.

— 92 —

— 93 —

— 94 —

— 95 —

— 96 —

— 97 —

— 98 —

— 99 —

— 100 —

— 101 —